

ECHO

9-10.2022

Konopnicy



Rodzina, wiara, mała i duża Ojczyzna

Rozmowa z Marianem Ozimkiem ze Sporniaka,
samorządowcem, dyplomatą i poetą

Szkolne obiekty sportowe uroczyście otwarte | Kobieta Wiejska potęgą jest
Końcówka lata w bibliotece | Pasje - Spowiedź w drewnie
Dożynki gminne 2022 | Odnowiona kapliczka w Tereszynie | Chce się żyć...
W Zielarni Radawczanki | Dynia na talerzu



Zdjęcie na okładkę:
Małgorzata Sulisz

Echo Konopnicy
informator gminny

adres redakcji
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 804 010

Łamanie i druk:
drukarnia Standruk

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.

Rozmowa z Marianem Ozimkiem ze Sporniaka,
samorządowcem, dyplomatą i poetą

Rodzina, wiara, mała i duża Ojczyzna

Na pewno wszystko po trochu jest ważne, ale trzeba by wybrać rzeczy, które są najważniejsze.

To będzie na pewno rodzina, na pewno wiara, na pewno ta mała i duża Ojczyzna. Czyli to miejsce dla którego żyjesz i dla którego pracujesz i ta Polska, która jest dla Ciebie niezwykle ważna, żeby inni też w tej Ojczyźnie czuli się dobrze i żebyś ty się czuł bezpiecznie.

Waldemar Sulisz



for. Małgorzata Sulisz

Korzenie rodzinne?

Urodziłem się w Sporniaku, a jeżeli chodzi o dziadków to będzie tak. Babcia Józefa Sobczak pochodziła z miejscowości Kłodnica za Bełżycami, natomiast dziadek Paweł Sobczak z Motycza Józefina. Natomiast dziadkowie Karolina i Władysław Ozimkowie pochodzili z miejscowości Palikije.

Dom rodzinny jeszcze istnieje?

Dom w którym się urodziłem był bardzo stary i uległ rozbiórce pod koniec lat czterdziestych, drugi dom rodzinny w Sporniaku spalił się w latach 80-tych. Na tej działce stoi dom siostry Wiesławy Dados, w którym moi rodzice mieszkali do śmierci.

Czego nauczył się pan od ojca, a czego od matki?

Najkrócej od ojca dostałem zamiłowanie do muzyki i śpiewu, od mamy zaangażowanie w sprawy społeczne.

Czy i dlaczego rodzina jest ważna, a może w dzisiejszych

niepewnych czasach najważniejsza?

W latach mojego powojennego dzieciństwa rodzina była ostoją wszystkiego: pierwsze książki, pierwsze rozmowy, pierwsze ukiełkowania. Moi rodzice byli prostymi ludźmi, ich marzeniem było, żebym ja się uczył i skończył studia. Bardzo ważną rzeczą było w naszej rodzinie przywiązanie do tradycji religijnych. Tak, rodzina była ostoją, dziś jest nią też, a może nawet bardziej.

No właśnie, śpiewał pan w chórze?

Tak, w dużym stuosobowym chórze akademickim na WSR, później byłem jego prezesem.

Porozmawiajmy o edukacji?

Zacząłem naukę w szkole podstawowej czteroklasowej w Sporniaku Palikijskim, po pierwszej klasie przeniósłem się do szkoły podstawowej w Motyczu, to była już poważna wyprawa, trzy kilometry bezdroży, szkołę ukończyłem w 1956 roku. Naukę kontynuowałem w męskim Liceum im.

Hetmana Zamoyskiego w Lublinie. Poszedłem na studia na Wyższą Szkołę Rolniczą, ukończyłem ją z tytułem magistra inżyniera.

Nie starczyło by miejsca i czasu, by omówić pana długą drogę zawodową, ale wspomnijmy, że został pan pierwszym wicewojewodą zamojskim?

W pewnym sensie, bo było nas trzech wicewojewodów w chwili powstania województwa zamojskiego. Moja praca zawodowa dotyczyła głównie administracji samorządowej i państwowej, do tego doszło trochę polityki w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Z tych funkcji, które trzeba by odnotować, to naczelnik gminy, kierownik wydziału rolnictwa i leśnictwa, zastępca naczelnika czyli dzisiejszego starosty powiatu biłgorajskiego, następnie przez ponad 5 lat wicewojewoda zamojski.

Skąd pana losy rzuciły na Biłgoraj?

To kwesta poszukiwania mieszkania i pracy. Brak miesz-

kania mnie najpierw rzucił do Włodawy, gdzie byłem wspomnianym kierownikiem wydziału rolnictwa i leśnictwa. Miałem zaledwie 26 lat i byłem jednym z najmłodszych kierowników w Polsce. Praca we Włodawie zakończyła się porażką zawodową, zacząłem szukać innego miejsca, trafiłem do Teodorówki w powiecie biłgorajskim, bo tam moja świętej pamięci żona Halina dostała pracę jako kierownik nowo otwartej apteki. Stamtąd zaczęła się moja droga na Biłgoraj i tak dalej.

Kiedy dziś patrzy pan na naszą podzieloną Polskę, w której polityka to bardzo twarda i bezwzględna gra, to?

W moim pokoleniu, będąc w polityce, chcieliśmy służyć jakiejś sprawie, pomagać ludziom, dbać o ich interesy. Teraz wydaje mi się, że polityka osiągnęła wysoki poziom indywidualizmu i dbania o własne interesy, do czego dochodzi zapalczywość finansowa. Wydaje mi się, że za dużo jest słów o ojczyźnie, o Kościele, o Bogu, a za tymi słowami nie kryją się fakty. Jest to bardzo zasmucające, martwi mnie to, gdy patrzę na dzisiejszą Polskę i na jej perspektywę.

Był pan dyplomatą. Jak do tego doszło?

Najpierw pracowałem w polskim konsulacie w Kijowie, po roku zostałem przeniesiony do Lwowa. Następnie byłem dość długo konsulem w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie. Zajmowałem się problematyką gospodarczą.

Czy bycie dyplomatą wymaga specjalnych umiejętności?

Może taktu, dystansu, umiejętności nawiązywania kontaktów z ludźmi. Natomiast do zawodu dyplomaty byłem przygotowywany na specjalnym studium, organizowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Z niepokojem spoglądamy na to, co się dzieje za naszą wschodnią granicą. Był pan konsulem

na Ukrainie. Jak pan myśli, czy w obecnym konflikcie może świat uratować dyplomacja?

Z ogromnym bólem obserwuję bomby spadające na Kijów, nie tak dawno bomba spadła obok uniwersytetu, na którym studiował mój młodszy syn. Wojna jest dla narodu ukraińskiego ogromną tragedią, a jeszcze większą tragedią jest dla mnie jako Słowianina i Polaka to, że wojna toczy się między krajami tak bliskimi sobie kulturowo, historycznie, językowo, tradycyjnie i tak dalej. Te narody walczą ze sobą na śmierć i życie.

W tej chwili mówi się o wyzzerpaniu zasobów militarnych Rosji?

Nie wydaje mi się, żeby prowadziło to do rychłego zakończenia konfliktu. Z historii Rosji, Związku Radzieckiego i tego co kontynuuje Putin wynika, że dla nich nie liczą się ofiary w wojnie. Dopóki Putin nie zostanie zmuszony przez oligarchów i jakieś super sankcje Zachodu, to wojna nie ustanie. Dziś obserwujemy niszczenie infrastruktury Ukrainy przez Rosję, trudno sobie wyobrazić, jak Ukraina przeżyje zimę. Możemy się spodziewać w Polsce kolejnej, ogromnej fali uchodźców uciekających przed zimnem, głodem i ciemnościami. Czy świat jest w stanie na to dalej patrzeć? Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć.

Samorządowiec, polityk, dyplomata i poeta. Skąd ta poezja?

Zainteresowanie poezją zawdzięczam polonistce z liceum. Na studiach okazjonalnie pisałem fraszki. Pracując w ministerstwie, gdzie byłem radcą ministra rolnictwa, pisałem wierszowane listy gratulacyjne. Będąc związany z łowiectwem kontynuowałem wierszowaną twórczość, przenosząc moje zamiłowanie na uroczystości i jubileusze rodzinne. Z czasem w wierszach okazjonalnych zdarzało mi się zacząć o sprawy ważniejsze: pandemię, przemijanie, umieranie kolegów i tak dalej. Ponieważ miałem możliwość wy-

dania tego w formie pierwszego, potem drugiego tomiku, zebrało się około 50 wierszy, do których dołączyłem okruciny wspomnień. Pisałem wiersze, a jak pisał Jonasz Kofta „bo gdy tak człowiek milczy, milczy to apetyt rośnie wilczy na poezję, co być może drzemie w nas”. Myślę, że ta poezja we mnie drzemała i w pewnym momencie, w późnym już wieku, wziąłem pióro do ręki i zacząłem pisać.

Mówi pan, że z czasem do pisanía dołączył pan sprawy ważne. To o nich porozmawiajmy przez chwilę. Co to jest miłość?

Panie redaktorze, według mnie to jest tak. Miłość to jest miejsce urodzenia, do którego człowiek tęskni, które wspomina, do którego wraca. Miłość to dzieciństwo. Miłość do kobiety to jest to piękno, które może nas dotknąć może raz w życiu, a może i więcej. U mnie więcej, moja pierwsza żona zmarła młodo, w wieku czterdziestu lat. Obecna moja miłość pojawiła się w jesieni życia i jest piękna i barwna jak polska jesień. W miłości dopełnia człowieka ten drugi człowiek. Wartości, które człowiek ma w sobie są wzbogacone o wartości, które niesie miłość drugiej osoby.

Mówi się, że w życiu ważna jest miłość, rodzina, praca, pasja, pieniądze, zdrowie, wiara, Bóg. No właśnie, co w życiu jest ważne, a może najważniejsze?

Na pewno wszystko po trochu jest ważne, ale trzeba by wybrać rzeczy, które są najważniejsze. To będzie na pewno rodzina, na pewno wiara, na pewno ta mała i duża Ojczyzna. Czyli to miejsce dla którego żyjesz i dla którego pracujesz i ta Polska, która jest dla ciebie niezwykle ważna, żeby inni też w tej Ojczyźnie czuli dobrze i żebyś ty się czuł dobrze.

Kiedyś robiłem wywiad z Michałem Urbaniakiem, znakomitym kompozytorem, powiedział mi, że życie przypomina jazdę tramwajem po zakrętach, jak nie masz się czego trzymać, wylatujesz z zakrętu.

Czego pan się w życiu trzyma?

Najważniejszą zasadą był i jest szacunek i pomoc drugiemu człowiekowi.

W sierpniu skończył pan osiemdziesiątkę. W swoich wierszach pisze pan o umieraniu i odchodzeniu. Boi się pan odchodzenia?

Nie powiem, że nie myślę o śmierci czy, że się jej nie boję. Natomiast ciągle żyję pełnią życia. Dopiero co wróciłem z koncertu jazzowego. Staram się w pełni wykorzystywać to, co jest w zasięgu moich możliwości fizycznych i umysłowych. A czasem pomyślę o alejce w Motyczu, która prowadzi między szkołą a torami kolejowymi w kierunku cmentarza. Ale nie jest to myślenie, które by mnie zmuszało do rezygnacji, jakieś apatii i tak dalej.

Wspominał pan o alejce „wieczności” w Motyczu. Jak pan dziś spojrzy na Sporniak, Motycz i całą gminę Konopnica to?

To, co się dokonało w czasie mojego osiemdziesięcioletniego życia, to ogromny skok cywilizacyjny pod każdym względem. Do tamtego Sporniaka i do dzisiejszego Sporniaka, do tamtego Motycza i dzisiejszego Motycza, do tamtej Konopnicy i dzisiejszej Konopnicy tęsknię. To jest moja mała Ojczyzna, o której jeszcze myślę, dla której jeszcze chciałbym zrobić coś dobrego i tak dalej.

Marzenia?

Żeby udało się zakończyć wojnę na Ukrainie, żeby moi synowie i wnukowie żyli w bezpiecznej i dostatniej Polsce. Jeśli chodzi o marzenia osobiste, chciałbym na starość nie być ciężarem dla moich najbliższych. Odejście jest nieuniknione, istotne jest to, jak odejdziesz, jak pożegnasz swoich najbliższych, chodzi o to, żeby uniknąć choroby, która skaże na cierpienie nie tylko mnie ale i całą rodzinę. Chciałbym mieć takie szczęście, żeby takie nieszczęście nie spotkało moich najbliższych. ■

Promocja książki Mariana Ozimka



for. Małgorzata Sulisz (2)

Przy okazji wywiadu z panem Marianem Ozimkiem warto wrócić do spotkania promocyjnego książki „Przed zmierzchem – Wiersze i Okruchy Wspomnień” które odbyło się 22 kwietnia 2022 r. w remizie OSP w Motyczu. W spotkaniu uczestniczyli – rodzina, koleżanki i koledzy ze szkoły, myśliwi z kół łowieckich. Wśród zaproszonych gości byli między innymi: poseł Jan Łopata, wójt Mirosław Żydek, dyrektor SP w Motyczu Mariusz Tomczyk, sołtys i radna z Motycza Ewa Żydek, sołtys i radny ze Spornika Leszek Mazurek, prezesi oddziałów PZŁ – Liliana Keller i Krzysztof Oleszczuk, redaktorzy pism łowieckich Marta Dumała Palus, Janusz Siek. Spotkanie prowadziła pani Liliana Keller. Słowo do przedmowy książki wygłosił prof. dr hab. Jan Jachymek a sylwetkę autora przybliżył zebrany Janusz Siek. Sam autor serdecznie powitał zebranych gości, opowiadał o książce, wspominał czasy dzieciństwa i młodość związaną z naszą gminą. Było dużo

wspomnień, ciepłych słów od posła Jana Łopaty i wójta Mirosława Żydka, który odczytał i przekazał Autorowi list gratulacyjny. Wspomnienia były przeplatane recytacją poezji przez samego Autora i panie: Alicję Duszczenko i Urszulę Plewik, które związane są ze Stacją Teatr działającą przy „Domu Kultury” w Motyczu.

Spotkanie dopełniła degustacja nalewek i potraw myśliwskich, które przygotowała restauracja - Patataj z Bochochnicy, regionalne potrawy przygotowało KGW ze Spornika z przewodniczącą Stanisławą Dados – siostrą Mariana Ozimka. Spotkanie uświetniła prezentacja sygnałów myśliwskich w wykonaniu sygnalisty z Zespołu „Lisie Echo” oraz muzyka ludowa Kapeli Wojciechowskiej z którą pan Marian grał na akordeonie i śpiewał dawne szlagiery. Były kwiaty od przyjaciół i rodziny, było dużo wzruszeń, a Autor długo podpisywał dedykacje w swoich książkach.

Małgorzata Sulisz

Dzień Kozubszczyzny

Niedziela (4 września br.), pogoda jak na zamówienie, o godzinie 14-tej, Sołtys pani Maria Włodarczyk przywitała przybyłych mieszkańców. Był z nami również Wiceprzewodniczący Rady Powiatu i sekretarz naszej pan Konrad Banach, którego przybyli mieszkańcy przywitali gromkimi brawami.

Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich, strażacy z OSP Kozubszczyzna oraz pracownice Gminnej Biblioteki Publicznej to ludzie, którzy poświęcili swój czas aby nasze niedzielne popołudnie było pełne rozrywek. Dla dzieci gry, zabawy i konkursy, które poprowadzili wspaniali DJ - Dorota i Sławek Kolsut. Zjeżdżalnie

dmuchańca udostępnił dzieciom za symboliczną złotówkę mieszkaniec naszej miejscowości pan Łukasz Wysocki, dziękujemy. Było dla ducha a i dla ciała był dostatek, grill, własne wypieki KGW w Kozubszczyźnie, napoje i słodczyce oraz wata cukrowa - hit pikniku. Swoją obecnością zaszczycił nas również wójt gminy - pan Mirosław Żydek oraz zastępca wójta - pani Anna Olszak, radny z Kozubszczyzny Kamil Piwowarczyk za co serdecznie dziękujemy. Tańce i zabawy dla dzieci i dorosłych trwały do wieczora.

Zapraszamy za rok. - *Sołtys Maria Włodarczyk.*



for. arch. sołectwo Kozubszczyzna (2)

Szkolne obiekty sportowe uroczyste otwarte

6 października w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Konopnicy odbyło się otwarcie infrastruktury sportowej, która została oddana do użytku w grudniu 2021 r. Z boiska do koszykówki i siatkówki oraz siłowni zewnętrznej korzystają nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy naszej gminy.

Uroczystość rozpoczęła się od przywitania zaproszonych gości: proboszcza parafii w Ko-

nopnicy księdza kanonika Jana Domańskiego, prezesa Stowarzyszenia LGD „Kraina Wokół Lublina” Małgorzatę Olechowską, Wójta Gminy Konopnica Mirosława Żydkę, Zastępcę Wójta Gminy Konopnica Annę Olszak, Kierownika Referatu Inwestycji Gminy Konopnica Ryszarda Górę, przewodniczącego Rady Rodziców SP w Konopnicy Anetę Brodziak, radnych Gminy Konopnica - Stanisława Łukasiewicza,

Grzegorza Wertela i Kamila Piwowarczyka. Dyrektor szkoły Aniela Sobolewska podziękowała wójtowi, pracownikom Urzędu Gminy w Konopnicy, prezes Stowarzyszenia LGD „Kraina Wokół Lublina” za starania i przeznaczenie środków na wzbogacenie bazy sportowej, która służy społeczności szkolnej i gminnej. Koszt inwestycji wynosił 407 910, 57 zł, z czego wkład własny Gminy Konopnica to 217 020,57 zł. Natomiast 190 890 zł to dofinansowanie uzyskane dzięki udziałowi i wygraniu przez gminę konkursu ogłoszonego przez Stowarzyszenie LGD „Kraina Wokół Lublina”. Środki te pochodziły z Europejskiego Funduszu na rzecz Rozwoju obszarów wiejskich: „Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Uroczystość uświetnił występ artystyczny poświęcony aktywności fizycznej, w trakcie którego uczniowie zaprezentowali wspaniałą formę, talent aktorski i muzyczny. Następnie goście wręczyli nagrody laureatom konkursu „Letnia koszulka. Lato 2022”, które ufundowała Gmina Konopnica. Kolejnym punktem programu było otwarcie infrastruktury sportowej przez wójta i prezesa LGD oraz uczniów, a poświęcenia boiska dokonał proboszcz.

Po części oficjalnej odbyły się gminne zawody w koszykówkę drużyn mieszanych, w których I miejsce zdobyli uczniowie SP w Motyczu, II miejsce - SP w Konopnicy, III miejsce - SP w Stasinie, IV miejsce - SP w Zemborzycach Tereszyńskich, V miejsce - SP w Radawcu Dużym. Tego dnia nie zabrakło też zabaw i gier na świeżym powietrzu.

Organizatorzy dziękują za wsparcie: firmie Wędlina z Lublina, Zajazdowi Gościnnemu, firmie Vend Serwis oraz firmie Delta, a także Radzie Rodziców i rodzicom uczniów.

www.konopnica.edu.pl



Ważna informacja dla mieszkańców!!!

Urząd Gminy Konopnica informuje, że zgodnie z art. 3 ust. 3 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2022, poz. 1297 z późn. zm.) gmina ma obowiązek prowadzenia ewidencji zbiorników bezodpływowych (szamb) oraz przydomowych oczyszczalni ścieków. Wpisy do ewidencji dokonywane są na podstawie oświadczenia właściciela lub użytkownika nieruchomości, na której zlokalizowany jest zbiornik bezodpływowy lub przydomowa oczyszczalnia ścieków.

W związku z powyższym zwracamy się do mieszkańców, którzy nie wypełnili stosownego oświadczenia o posiadaniu zbiornika bezodpływowego (szamba) lub przydomowej oczyszczalni ścieków o zgłoszenie się do Urzędu Gminy Konopnica pokój nr 1. Wzór oświadczenia dostępny jest na stronie internetowej <https://konopnica.eu/wnioski/>.

W przypadku braku zgłoszenia nieruchomości do gminnej ewidencji zbiorników bezodpływowych oraz przydomowych oczyszczalni ścieków zostanie ona skontrolowana w zakresie sposobu postępowania z powstającymi na jej terenie nieczystościami ciekłymi.



for. arch. SP Konopnica (3)

Kobieta Wiejska potęgą jest

17 września 2022 roku w świetlicy wiejskiej w Motyczu Leśnym panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Gminy Konopnica spotkały się na II Gminnym Zjeździe Integracyjnym. W tym roku organizatorami i gospodarzami spotkania było KGW Motycz Leśny.

Zapoczątkowane w zeszłym roku z inicjatywy przewodniczącej KGW Tereszyn Agnieszki Surtel spotkanie miało na celu bliższe wzajemne poznanie się, opowiedzenie, o swoich działaniach, zaprezentowanie się szczególnie tych kół, które w tym roku rozpoczynają swoją działalność, wspólne spędzenie czasu wśród osób o podobnych poglądach, pomysłach, zainteresowaniach, zainspirowanie się nowymi inicjatywami.

Bo panie należące do kół gospodyń są nie tylko gospodyniami prowadzącymi swoje gospodarstwa domowe i mające swoje życie rodzinne, ale są przede wszystkim Kobietami. Kobietami pełnymi pasji, pełnymi pomysłów, energii, chęci i zaangażowania, inicjatorkami wielu wydarzeń, wielu spotkań, wielu form pomocy, wielu działań mających na celu większą aktywizację swojego środowiska lokalnego. Kobietami chcącymi poczuć się potrzebnymi, docenionymi i między innymi zwieńczeniem tych wszystkich działań, docenieniem i podziękowaniem za wkładany trud, pracę i chęci w całokształt działalności jest właśnie takie spotkanie integracyjne.

W udekorowanej specjalnie na tę okazję sali zebrały się panie

z KGW, co prawda tylko w czteroosobowych delegacjach, ale aż z 13 kół gospodyń. Ponadto obecni byli zaproszeni goście: Poseł na Sejm RP - Jan Łopata, Wójt Gminy Konopnica - Mirosław Żydek, zastępca wójta - Anna Olszak, sekretarz gminy - Konrad Banach, i przewodnicząca Rady Gminy Konopnica oraz przewodnicząca KGW w Motyczu - Ewa Żydek, sołtys Motycz Leśnego - Sylwia Chochoł-Skocz, prezes OSP Motycz Leśny - Adam Raczyński, naczelnik OSP Motycz Leśny - Grzegorz Jędrzej.

Spotkanie rozpoczęło się od przywitania gości i członkiń KGW, następnie po obiedzie i deserze nastąpiła dalsza oficjalna część spotkania w której zabrał głos wójt gminy Mirosław Żydek oraz poseł Jan Łopata.

O historii motyckiego koła opowiedziała Ewa Żydek - radna i przewodnicząca KGW. Następnie o swojej działalności opowiedziały przedstawicielki kół, które dopiero w tym roku zaczęły swoją działalność, czyli KGW ze Stasina i KGW z Zemborzyc Tereszyńskich, a o swojej prawie już 10-letniej działalności po reaktywacji opowiedzieli gospodarze spotkania z KGW Motycz Leśny.

Dopełnieniem spotkania była zabawa integracyjna, którą poprowadziła Kinga Wcisł. Uczestnicy zmierzli się w kilku konkursach, a reszta wieczoru upłynęła na wspólnym śpiewie i biesiadowaniu. I już wiadomo, że wydarzenie doczeka się kontynuacji w przyszłym roku.

KGW Motycz Leśny



Końcówka lata w bibliotece



fot. Małgorzata Sulisz (2)



Dożynki gminne

Koniec sierpnia i początek września były dla naszych placówek bibliotecznych czasem wyjątkowo aktywnym. Podczas Dożynek Gminnych po raz kolejny zapraszałyśmy uczestników imprezy na nasze stoisko. Chętne osoby mogły wziąć udział w mini warsztatach, podczas których powstawały aromatyczne woreczki różane i lniane torby zdobione metodą tappingu. Najmłodsi zaś mogli wykonać własne krasnoludki. Tradycyjnie nie zabrakło bibliotecznych zakładerek. Dodatkową atrakcją, przygotowaną na dożynki przez naszą bibliotekę była kwiatowa rama, w której chętnie fotografowali się uczestnicy imprezy oraz przedstawiciele Kół Gospodyń Wiejskich i sołectw. Przygotowując warsztaty i dekorując nasze stoisko, włączyłyśmy się w obchody Roku Botaniki oraz Roku Marii Konopnickiej.

Narodowe Czytanie

W sobotę 3 września po raz szósty na zaproszenie Ogrodu Botanicznego UMCS w Lublinie, wzięłyśmy udział w ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”. W zacnym gronie przy Dworcu Kościuszków, czytaliśmy i słuchaliśmy „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. Nam w udziale przypadł romans „Kurhanek Maryli”. Tegoroczne

czytanie było wyjątkowe, gdyż wzbogacone o śpiew i taniec. Istna uczta zmysłów.

Narodowe Czytanie „Ballad i romansów” zorganizowała także filia biblioteczna w Radawcu, która do udziału w akcji zaprosiła zaprzyjaźnioną grupę seniorów oraz uczniów klasy 8 SP w Radawcu Dużym. Sukces wydarzenia dowodzi, że biblioteka łączy pokolenia. Młodzi ludzie przebrani w stroje z epoki czytali utwory Mickiewicza ramieniem w ramię ze starszym, bardziej doświadczonym pokoleniem. Wszyscy doskonale przygotowani, chętni do działania i pełni optymizmu.

Dzień Kozubszczyzny

W niedzielę 4 września na zaproszenie KGW Kozubszczyzna, biblioteka w Kozubszczyźnie wzięła udział w pikniku integracyjnym dla mieszkańców sołectwa. Naszym celem było przygotowanie warsztatów, w których mogli wziąć udział zarówno dorośli, jak i dzieci. Motywem przewodnim stała się dla nas lawenda, będąca bazą zapachowych woreczków oraz ozdób na ramach gipsowych i zakładkach. Samo zaproszenie oraz nadspodziewanie liczny udział w przygotowanych przez nas atrakcjach, jest dla nas powodem do dumy. Cieszymy się z faktu, że jesteśmy częścią społeczności lokalnej.

BPGK

fot. arch. BPGK (2)



Pasje

Spowiedź w drewnie

Wspomnienie o Eugeniuszu Gutkowskim (1952-2022)

Jeden z najciekawszych polskich rzeźbiarzy miał pracownię w Motyczu. Zostawił po sobie stację drogi krzyżowej i zagadkowy krucyfiks w kościele odbudowanym po spaleniu. Oraz niedokończone ukrzyżowanie. Przed śmiercią zdążył się wypowiadać. Śmierć miał dobrą, po prostu zasnął. A jednak odszedł za wcześniej. Gutku, żegnaj.

Waldemar Sulisz



fot. arch. rodzinne Eugeniusza Gutkowskiego (2)

Eugeniusza Gutkowskiego poznałem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podczas pracy w Scenie Plastycznej KUL Leszka Mądzika. Drobny, o przenikliwych oczach. Dla Leszka Mądzika i jego teatru robił portrety i rzeźby „grające” do spektakli „Wilgoć”, „Wędrownie”, „Pętanie”. - Najważniejsze były dwie figury ludzi naturalnej wielkości, które zagrały w spektaklu „Pętanie”, były tak charakterystyczne, że przyłgnęła do nich nazwa „Gutki” - wspomina Leszek Mądzik. Pamięta nawet, jak był u Eugeniusza Gutkowskiego w jego charakterystycznej pracowni, pobudowanej w Motyczu. Ale o tym za chwilę.

Uczeń Antoniego Rzęsę

Pochodzi z Iławy. Tam chodził do miejscowego liceum, ale w 1969 roku porzucił je na rzecz Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem. To była wówczas szkoła wybitna, w miasteczku działali artyści tej klasy, co Hasior, Kenar i Rzęsa. - Tak się złożyło, że

byli równocześnie nauczycielami w zakopiańskim plastyku. Ja tam pojechałem dla Antoniego Rzęsę - opowiadał mi Eugeniusz Gutkowski.

Miał talent w rękach i ten talent szybko został dostrzeżony. Dostał zlecenie prac literniczych na nagrobku generałowej Sikorskiej. W 1973 roku zrobił pomnik generała Sikorskiego na prywatnej posesji w Zakopanem. - Przez ten pomnik musiał uciekać z Zakopanego. Opowiadał, że zrobił obelisk i trzy marmurowe płaskorzeźby, które przestawiały polskiego Orła, godło brytyjskie i medalion z podobizną Sikorskiego. Pomnik tak nie spodobał się ówczesnym decydom, że Gutku musiał wyjechać z Zakopanego - opowiada Marian Mika z Teatru Andersena, z którym Eugeniusz pracował przez krótki czas przy konstrukcji lalek. - To był bardzo zdolny chłopak i bardzo porządny człowiek - dodaje Mika. Gutkowski przyjechał do Lublina, dostał się na historię sztuki na KUL, należał do grupy plastycznej „Inops”, malował,

rzeźbił, pracował z Leszkiem Mądzikiem.

Cały czas wspominał Antoniego Rzęsę, swojego mistrza. Opowiadał mi o nim podczas naszych spotkań na Czechowie, gdzie mieszkał. Pamiętam książki, dziesiątki albumów z malarstwem, sprzęt grający, płyty, kasety. Dużo czytał, dużo słuchał muzyki, szkicował, rysował, malował, rzeźbił. Wspominając Rzęsę, powtarzał jego słowa: „Gdy ty na przykład widzisz drzewo, które wzrasta w złych warunkach, na wietrze, na to, to ono jest tak twarde, tak zbudowane, który walczy z życiem, ono jest tak twarde, tak zbudowane. Na przykład lipa – jest tak twarda jak brzoza i tak miękka, że mogę paznokciami, gdy wzrastała w dobrych warunkach. Tak samo u ludzi – i tu jest jakaś spójnia”.

Wystawiał w Szwajcarii, najważniejszą wystawę miał w Motyczu

Z domu Eugeniusza pamiętam rzeźby mniejsze i większe

z cyklu: „Ikar”, „Poeta”, „Tancerki”. Od jednej z „Tancerek” nie mogłem oderwać oczu, być może dlatego, że przypominała mi piękną żonę Gutka, Irminę. Irmina była psychologiem, miała dar pomagania ludziom i miała wiele cierpliwości do niepokornego rzeźbiarza.

W Szwajcarii pierwszy raz pokazał swoje prace w 1980 roku. W 1982 roku na pięknym plakacie do wystawy w galerii Jean-Denis Jaquet pojawiła się jedna z jego „Tancerek”. W 1984 roku pokazał 22 rzeźby w galerii teatru „La Tarantule”. Kiedy w listopadzie 1984 roku pokazał swoje prace w galerii „Au Cellier de Marianne” w prasie ukazały się liczne recenzje i omówienia.

W Polsce pokazał swoje rzeźby w Lublinie i Puławach oraz w ośrodku czasowym KUL w Rogóźnie. Najważniejszą wystawę zrobił wiele lat później w Motyczu, kiedy wraz z Janem Łopatą zamienili tymczasową kaplicę, zbudowaną z desek, które ocalały z podpalonego kościoła w Motyczu - na gale-

rię. Do Motycza przyjechali absolwenci Liceum Plastycznego z Zakopanego.

Tajemnica krucyfiksu z Motycza

Po latach tułaczki z pracownią, kiedy wynajmował na ten cel piwnice w Lublinie, postanowił wybudować pracownię pod Lublinem. Charakterystyczny domek na wzniesieniu na dole miał pracownię, po drabinie szło się na poddasze, gdzie rzeźbiarz czytał, pomieszkował i dużo słuchał. Niedużą izdebkę w większej części zajmowały książki, rzeźby, szkice i malutka kuchenka, na której szykował sobie posiłki.

Z Motyczem na trwałe złączył znakomitego rzeźbiarza pamiętny dzień. Na miesiąc przed wspomnieniem Matki Bożej Anielskiej, w poniedziałek 11 lipca 1994 r., kościół w Motyczu spłonął prawie doszczętnie. Na drewnianych ścianach świątyni podpalacze zostawili taki napis: „Jeżeli wierzyć w tamten, lepszy świat – chrześcijańskie świnię, to wynoście się z tego świata. Życzymy konsekwencji i odwagi”.

Posel Jan Łopata, który stanął na czele komitetu odbudowy

świątyni, do dziś ma w pamięci tamte dni. - Zdecydowaliśmy, że postawimy kościół od nowa, w środku znajdzie się uratowane wyposażenie świątyni. Eugeniusz rzeźbił krucyfiksy do kościołów, zajmował się też konserwacją rzeźb i ołtarzy, jego wybraliśmy na konsultanta - opowiada Jan Łopata. - Pomagał nam na każdym kroku, doradzał rozwiązania konstrukcyjne, wymyślił sklepienie nad prezbiterium, zaprojektował ławki, witraże w oknach. - mówi Stanisław Dados, który kierował budową. - Zrobił piękne stacje drogi krzyżowej, a przede wszystkim wyrzeźbił krucyfiksy. Z tym krucyfiksem wiąże się pewna tajemnica. Jaka? Kiedy przekazywał nam krucyfix powiedział zagadkowe słowa: „Jak kiedyś korniki zjedzą drewno, zobaczycie, co zostawiłem na wam pamiątkę”. Do dziś zachodzę w głowie, co to za pamiątka. Czy jakieś ważne słowo?

Kochał Motycz. Kiedy w nowym kościele zaczęto odprawiać msze, tymczasowa kaplica stała pusta. Wtedy Eugeniusz Gutowski z posłem Janem Łopatą wymyślili, żeby w kaplicy urządzić galerię, przeznaczyć ją na spotkania, koncerty. Gutowski

chciał zrobić wystawę, o której będzie głośno. Zaprosił absolwentów plastyka z Zakopanego. Pokazał wybitne prace i znanych artystów. O wystawie było głośno w Polsce.

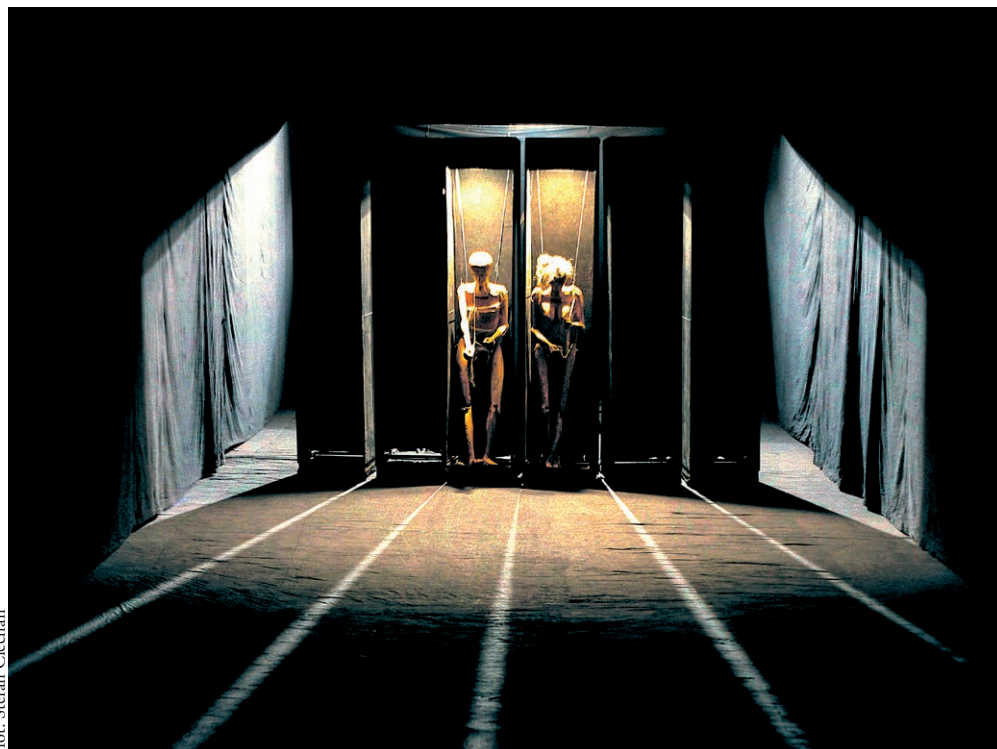
Spowiedź w drewnie

Gutowski fascynował się lalkami. Po zakopiańskiej wystawie w kaplicy marzył o zrobieniu w niej spektaklu teatralnego. Miał nawet propozycję sztuki. Chciał wystawić „Spowiedź w drewnie”. Bohaterem sztuki jest Jędrzej Wowro (1864–1937), rzeźbiarz samouk z powiatu wadowickiego, twórca odpustowych ptaszków, świątków i przejmującej figury Chrystusa Frasobliwego. Napisał ją Jan Wilkowski, sztuka zaczyna się od rozmowy rzeźbiarza z Frasobliwym. Gdy okaże się, że stary rzeźbiarz umiera, zaczyna się scena spowiedzi, artysta wyjmując ze skrzyni kolorowe figury świątków i ustawia je na półce, komentując, że to całe jego „żywobycie”.

11 września 2022 o 12.47 dostałem taką wiadomość: „Dzień dobry, piszę do Pana na prośbę mojego taty, Eugeniusza Gutowskiego. Jest bardzo chory, ma raka płuc i leży w stanie

ciężkim w szpitalu. Zapytałam go dziś, kogo chciałby żebym poinformowała o jego chorobie i wymienił Pana”. Gutek - bo tak do niego mówiłem - zmarł nazajutrz, 12 września 2022, pogrzeb odbył się 16 września. - Byłem na pogrzebie, chyba jako jedyny z Motycza. Pamiętam, jak pięknie zegnał go syn, mówić o ojcu jako człowieku, jako artyście i jako sąsiadzie - mówi Jan Łopata. Zamyśla się. - Był też naszym sąsiadem w Motyczu. Zostawił nam piękny ślad, to co zrobił dla naszej świątyni.

W domu córki Marty znajduje się ostatnia rzeźba Eugeniusza Gutowskiego. Rozmawiamy o ojcu. - Na początku sierpnia dowiedział się, że zachorował. Kiedy byłem u niego, powiedział, że decyduje się na operację. Od razu, tu i teraz. Tak szybko słabł, że nie doczekał wyników biopsji. Nie cierpiał długo. Najpiękniejsza rzecz dla mnie to to, jak w niedzielę zapytałam: Tato, może Ty byś chciał, żeby przyprowadzić księdza, kiwnął głową. Znaleźliśmy księdza w ciągu trzech minut. Ojciec się wypowiadał, został namaszczoney i przyjął komunię, byłem bardzo szczęśliwa. Zdażył. W poniedziałek zmarł. Zasnął... ■



for. Stefan Ciechan



for. Małgorzata Sulisz

Tradycja

Dożynki Gminne

Dnia 28 sierpnia 2022 roku na terenie Placu Targowego Zielony Rynek obchodziliśmy uroczystość Święta Plonów w Gminie Konopnica. Organizacja Dożynek Gminnych jest tradycją, którą z radością kultuwujemy od wielu lat, a udział w tym przedsięwzięciu zawsze biorą Koła Gospodyń Wiejskich przy wsparciu sołectw z terenu gminy. Jak co roku staraliśmy się, aby prezentowany program kulturalno-rozrywkowy był możliwie najbardziej różnorodny tak, aby każdy z naszych gości bez względu na wiek oraz upodobania muzyczne odnalazł w nim coś dla siebie. Tradycyjnie nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych uczestników dożynek, dzięki czemu ten ostatni, jakże słoneczny i upalny weekend wakacji upłynął pod znakiem radości, beztroskiej zabawy oraz samych miłych wrażeń. Wydarzenie rozpoczęło

się Mszą św. odprawioną przez księdza dziekana Jana Domańskiego, kazanie wygłosił ks. Szatkowski proboszcz z parafii Motycz. Po Mszy św. KGW Radawczanki zaprezentowało zebranym obrzęd dożynkowy. Było kolorowo, uroczystość i radośnie, w końcu Święto Plonów to ukoronowanie całorocznego trudu rolników, podziękowanie za ich ciężką pracę i zmagania z siłami przyrody. Następnie przystąpiono do prezentacji wieńców dożynkowych i przywitania delegacji wieńcowych. Oracja dożynkowa wraz z przekazaniem i dzieleniem chleba wypieczonego z tegorocznych zbóż, który gospodarzom – wójtowi Mirosławowi Żydkowi, z-cy wójta gminy Konopnica pani Annie Olszak, sekretarzowi gminy Konopnica, jednocześnie wiceprzewodniczącemu Rady Powiatu, panu Konradowi Banachowi oraz przewodniczącej



fot. Małgorzata Sulisz (12)

2022



Rady Gminy Konopnica pani Ewie Żydek - przekazali Starostowie dożynek Magdalena Hetman i Jakub Skrzetuski. Dożynki to także występy zespołów ludowych, animacje i zabawy dla dzieci, stoiska z poczęstunkiem przygotowane przez sołectwa i Koła Gospodyń Wiejskich, a także stoiska prezentowane przez Gminną Bibliotekę Publiczną, Ośrodek Pomocy Społecznej wraz z Domem Dniowego Pobytu i FRIO oraz LGD Kraina wokół Lublina, SPTD z Radawczyka Drugiego oraz „Dom Kultury” w Motyczu. W naszym tegorocznym programie dożynkowym swoje umiejętności zaprezentowała Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Motycza, następnie KGW Radawczanki. Do tańca porwał publiczność występ Konopnickiej Kapeli, która zaprezentowała repertuar piosenek ludowych w tak brawurowym wykona-

niu, że publiczność nie chciała wypuścić artystów ze sceny. Po raz pierwszy w tym roku na scenie konopnickiej zagościł kabaret Formacja Fenomen z prezentacją śpiewanych skeczy rolniczych, a całe wydarzenie było uświetnione popisami tanecznymi Panów z kabaretu. Z dużym uznaniem publiczności spotkał się występ Zespołu Bonito – formacji prezentującej tańce latynoamerykańskie w wykonaniu par dorosłych oraz dzieci. Towarzyszyły tej części wydarzenia animacje dla publiczności, głównie z udziałem najmłodszych. Następnie wystąpiła Mirosława Zaziąbło-Hubiak z Zespołem Tryptyk – koncert muzyki góralskiej w najlepszym wydaniu, a Zespół Free-Band, bawił gości już do końca imprezy.

Po raz pierwszy w tegorocznych dożynkach do grona działających KGW dołączył Stasin,



Tradycja



nowo powstałe koło, które zaprezentowało wyjątkowo oryginalne stoisko w klimacie PRL-u z symbolicznym „MISIEM” ze słomy. Gratulujemy pomysłu i życzymy sukcesów w dalszych działaniach. Niezwykłą hojnością wykazali się w tym roku nasi Sponsorzy (zarówno z terenu gminy, jak i z Lublina) łącznie 14 firm, dzięki którym możliwe było zorganizowanie

przedsięwzięcia na takim poziomie i z darmowym cateringiem dla gości. Po raz pierwszy również gmina Konopnica mogła liczyć na wsparcie partnera w organizacji uroczystości dożynkowych, a był nim Totalizator Sportowy. Za owocną współpracę serdecznie dziękujemy.

Agnieszka Rogińska

W konkursie wieńców gminnych Wójt Gminy Mirosław Żydek wręczył dyplomy i nagrody finansowe za kompozycje w dwóch kategoriach: - wieńca tradycyjnego wykonane przez Koła Gospodyń Wiejskich: I miejsce – przyznano KGW z Pawlina za wieńiec tradycyjny w kształcie korony, II miejsce – dla KGW ze Sporniaka –kompozycja w kształcie dzban, III

miejsce - przypadło wieńcowi z KGW z Motycza Leśnego uformowanego w kształcie kopuły. Za kompozycje w kategorii wieńca współczesnego nagrody otrzymały: I miejsce - KGW z Marynina za wieńiec z postacią Matki Boskiej z Dzieciątkiem, II miejsce – KGW z Kozubszczyzny za wieńiec w kształcie sita, mającego symbolizować oddzielenie dobra od zła w życiu człowieka.



for. Małgorzata Sulisz (8)

Tradycja

Odnowiona kapliczka w Tereszynie.

Dzięki przekazom najstarszych mieszkańców, krzyż drewniany w Tereszynie powstał dzięki fundatorowi Piotrowi Trojnarze, w latach 1910-1912.

Był to krzyż z drewnianym płotkiem. Część betonowa powstała najprawdopodobniej w latach 1926-1935. Wybudowana została przez Józefa Trojnarę (syna fundatora krzyża) i Michała Dorota właściciela posesji na której znajduje się kapliczka. Uroczystego poświęcenia kapliczki dokonał ks. Piotr Gintowt-Dziewałtowski z parafii Konopnica, mieszkańcy zebrali się na posesji Józefa Trojny i uroczystie przeszli pod nowo wybudowaną kapliczkę. W tym miejscu nie sposób wspomnieć o księdzu Piotrze, urodzony 29.06.1893, w latach 1921 – 1925 wikariusz w naszej parafii, a później proboszcz w latach 1925 – 1935. Od roku 1935 proboszcz parafii Kamionka gdzie w 1939 roku został aresztowany przez Niemców wraz z wikarym i kilkoma innymi parafianami.

Dnia 06.01.1940 r. został stracony na Zamku Lubelskim.

Przez szereg lat kapliczka towarzyszyła mieszkańcom podczas śpiewania majówek, odnawiana niemalże co roku.

Usytuowanie kapliczki sprawia, że jest narażona na kolizje drogowe, co miało miejsce niejednokrotnie. Tak też było 30 kwietnia 2022 r., kapliczka została uszkodzona bardzo mocno. Rozbita została na trzy części, a krzyż rozpadł się na dwie części.

Dzięki staraniom okolicznych mieszkańców i środkom otrzymanym z funduszu OC sprawy, została odbudowana.

Mieszkańcy którzy przyczynili się do odbudowy:

Adam Zalewski – odnowienie części zewnętrznej, Tadeusz Wadowski – praca koparką, zamówienie parapetów i pomoc przy odnowieniu, Janusz Dorot – pomoc przy odnowieniu, udostępnienie terenu, Andrzej Trojnara – wykonanie nowego orła, odnowienie serca w części betonowej,



foto: Tomasz Basak

Piotr Przychodzeń – wykonanie i impregnacja krzyża z dostarczonych elementów, Marcin Wadowski – pomoc przy odnowieniu, Krzysztof Trojnara – pomoc przy odnowieniu, Henryk Nieoczym – pomoc przy odnowieniu, Tomasz Basak – pomoc przy odnowieniu.

Dnia 9.10.2022 r. nastąpiła uroczystość ponownego poświęcenia kapliczki przez księdza wikariusza Marcina Turowskiego,

w obecności licznie przybyłych mieszkańców.

Informacje na temat kapliczki nie są kompletne.

Dlatego zwracam się z prośbą do czytelników którzy znają dodatkowe fakty o kontakt pod adresem: tomekbas7@wp.pl

Tomasz Basak
Radny Gminy Konopnica

Wyprzedaż garażowa

Wyprzedaż garażowa to pomysł pani Dominiki, która poprosiła o pomoc w jego realizacji sołtyskę Maryniną.

Pewnego popołudnia rozmawialiśmy nt. zbędnych przedmiotów w domu, zastanawiając się co można z nimi zrobić, aby być w „duchu Eko”, aby nie kupować nowych rzeczy tylko dać im drugie życie. Jedną z możliwości jest sprzedaż przez internet, ale ta droga wciąż dla wielu osób jest niedostępna, istnieje także grupa osób, które muszą przed zakupem wziąć towar do ręki, obejrzeć go.

I tak zrodził się pomysł, aby wykorzystać przystosowany do tego celu obiekt, jakim jest targowisko w Konopnicy. Inicjatywę oddolne zawsze spotykają się z akceptacją wójta Mirosława Żydka, więc nie mogło być inaczej i tym razem.

Niedziela, 18 września, przywitała nas zimnem i deszczem. Jednak to nie zniechęciło sprzedających do wystawienia się ze swoim towarem.

Pani Marta wystawiła na swoim stoisku mnóstwo zabawek i odzieży po swoich dzieciach (*ja w tym stoisku nabyłam najwięcej przedmiotów*). Można było także zaopatrzyć się w trąbę, od p. Wojtki lub piękne bibeloty na każdą okazję. Pani Bożena wyłożyła na stół cały worek biżuterii, jakaż była radość kobiet, że mogły nabyć korale lub broszkę za 8 zł.

Pan Tomasz z córką postanowili odsprzedać towar, który pozostał im po kwaciarni, wstążki, koraliki, ratanowe kule.

Kobiety ze Stasina przywoziły mnóstwo ubrań i butów, na tym stoisku każdy chętny znalazł coś dla siebie, bez względu na rozmiar, jaki nosi.

Zbyszek z Radawca Dużego zbiera drewniane rzeźby, więc i on znalazł kolejną perełkę do swojej kolekcji za przysłowiową złotówkę.

Była także odzież skórzana po nieczynnym już sklepie, dzieci sprzedawały niepotrzebne im już zabawki, ktoś sprzedawał jabłka, ktoś inny filmy, książki i płyty. Dostrzegłam także stare bańki po mleku oraz narzędzia do warsztatu, komplet zastawy stołowej i unikatowe porcelanowe filiżanki.

Pomimo zimna, tej niedzieli na targowisku panowała gorąca atmosfera - ekscytacji sprzedających z pierwszych zarobionych pieniędzy oraz kupujących cieszących się z nowych nabytków. A magii sytuacji dodawały dźwięki akordeonu...

To była okazja do spotkań sąsiedzkich, do porozmawiania z wójtem, który także przybył na



foto: Małgorzata Sulisz

naszą wyprzedaż w poszukiwaniu nowych dinozaurów dla wnuka.

Na prośbę sprzedających w ten dzień ustaliliśmy, że taka wyprzedaż będzie odbywała się w każdą niedzielę października, jednak czas pokazał, że to chyba za duża częstotliwość.

Dlatego zwracam się do Państwa z prośbą o przesyłanie opinii i sugestii nt. wyprzedaży na targowisku na adres:

askowronek@wp.pl

Sołtyska Marynina

Chce się tworzyć życie...



Wszystko co mija nieustannie rzutuje na dziś i angażuje w jutro. Tak samo jest z życiem, jednorazową i niepowtarzalną sytuacją, mającą początek i koniec. Człowiek jest twórcą własnego losu. Seniorska faza tworzenia jest spowolniona i osłabiona. Wkrada się szarość, narzekanie i osamotnienie, a nawet niemoc. Potrzebna jest opieka i pomoc w mijaniu. Konieczni są pomocni twórcy seniorskiej doli. Na szczęście są. Efekty ich twórczości są wspaniałe dzięki programom rządowym i samorządowym.

Kilka lat temu, dzięki współpracy naszej Gminy Konopnica i Fundacji Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich z Lublina pojawiły się pierwsze działania skierowane do seniorów, następnie powstał Klub Seniora. Od tego czasu nastąpiła zmiana na lepsze w seniorskiej rzeczywistości. Przywrócony został sens życia i świadomość korzystania z niego, mimo przeciwności zdrowotnych, sprawnościowych i emocjonalnych. „Uroki” dotychczasowej staro-kruchości zostały odesłane na bezterminowy urlop. Zaczęło się tworzenie innej, niż dotąd egzystencji starszych ludzi.

Przemyślana i aktywna działalność integracyjna, edukacyjna, społeczno-kulturalna i rozrywkowa zachęcała do wyjścia z czterech ścian domu, co wyzwoliło seniorów z samotności, dawało odwagę i przywróciło dystans do samych siebie. Nastąpiło odkrycie swoich wartości mimo podeszłego wieku i odzyskanie radości, humoru i uśmiechu na twarzy. To, co wydawało się niemożliwe, okazało się realne i skuteczne.

Kierowane kreowanie mijającego życia seniorów, wyposażało ich w niezbędną wiedzę o podtrzymywaniu zdrowia fizycznego i psychicznego, poprzez organizowanie warsztatów teoretyczno-praktycznych (poradnictwo rehabilitacyjne, wyjazdy na basen, spacer z kij-



foto: Małgorzata Sulisz(2)

kami) i oglądem materiałów poglądowych tj. plansze, filmy, tablice, przykłady ćwiczeń do realizacji w domu i inne. Na uwagę zasługuje praktyczna nauka udzielania pierwszej pomocy, która została przyswojona i zapamiętana. Wzbogacona została aktywność i chęć korzystania z dóbr kultury, historii i krajoznawstwa (kino, teatr, wycieczki).

Opiekunowie wprowadzili seniorów w świat nowoczesności komunikacyjnej i nauczyli obsługi obecnych urządzeń bardzo potrzebnych w obecnym codziennym życiu. Kierowane rozmowy psychologiczne oczyściły sferę psychiczną. Ważne miejsce w polepszaniu aktywności seniorów zajmują ćwiczenia manualne-warsztaty z rękodzieła mające duże znaczenie w otwarciu się na szerzenie pasji i zamiłowań. Dużym

powodzeniem cieszą się zajęcia kulinarne dotyczące prawidłowego odżywiania.

Dużo zadowolenia dostarcza łączność międzypokoleniowa na spotkaniach, imprezach i uroczystościach nie tylko środowiskowych. Tradycją stały się comiesięczne „seniorskie czwartki” z miłą atmosferą, śpiewem i tańcem. Nowy, urozmaicony obraz życia klubowiczów stanowią chór i orkiestra, które tworzą swojski wesoły klimat na zbiorowych spotkaniach i stanowią jednocześnie powrót do zabawy, jedności i wyrozumiałości wobec siebie i innych.

Wszystko razem wzięte uatrakcyjniło życie seniorów, którzy stali się ludźmi bogatymi w wiedzę i umiejętności, sprawnymi intelektualnie, wierzającymi w uczciwość, serdeczność i życzliwość. Seniorzy w Gminie Konopnica odzy-

skali radość. Wrócił optymizm i poczucie jeszcze potrzebnych, pełnowartościowych członków społeczeństwa. Łza kręci się w oku z zadowolenia i dowartościowania. Do lamusa poszło powiedzenie „starość nie radość”. Pojawił się wigor. Warto było wyjść z domu i odzyskać pełnię życia.

Przedsięwzięcie było realizowane w okresie od 1 stycznia 2019 r. do 30 czerwca 2022 r. w partnerstwie przez Fundację Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich z Lublina oraz Gminę Konopnica. Działania zrealizowane w projekcie pn. „Aktywny senior w aktywnej gminie” były współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014- 2020.

Zofia Pietras

W Zielarni Radawczanki



for. Małgorzata Sulisz

„Chroniąc tradycję od zapomnienia” to główny tytuł projektów realizowanych przez Koło Gospodyń Radawczanki, mających na celu odtworzenie ludowych tradycji i zwyczajów. Działania podjęte w tym roku skoncentrowały się wokół ziół i dzikich roślin jadalnych rosnących w naszej najbliższej okolicy. Projekt „W Zielarni Radawczanki” adresowany był do wszystkich mieszkańców Gminy Konopnica i cieszył się dużym zainteresowaniem. Pomysł na warsztaty zielarskie powstał po kilku rozmowach z fitoterapeutką Justyną Pargiełą z Dziczefemy, propagatorką dzikiej kuchni jadalnej. Wniosek o dofinansowanie został napisany przez Magdalenę Stepaniuk Przewod-

niczącą KGW Radawczanki. Zrealizowanie działań możliwe było po otrzymaniu wsparcia dla tego zadania publicznego od Gminy Konopnica.

Ostatnie lata pokazują, że powrót do tradycji ziołolecznictwa i wzmacniania odporności zaczyna mieć duże znaczenie w codziennym życiu. Czerpanie z tradycji, wierzeń i zwyczajów ludowych związanych z zielarstwem, zastosowanie roślin w leczeniu ludowym, używanie roślin dziko rosnących jako pożywienia, stosowanie roślin do wyrobu maści czy kosmetyków to tematy warsztatów, które odbyły się ramach projektu.

Trzeba podkreślić, że rytuały, zwyczaje i tradycje związane

z zielarstwem w dawnych czasach nieodłącznie związane były z codziennym życiem na wsi. Zbieranie dzikich roślin jadalnych i leczniczych miało swoje odzwierciedlenie w porach roku, wierzeniach ludowych i świętach kościelnych. Warsztaty zielarskie zostały zaplanowane zostały właśnie w taki sposób żeby odnieść się do cyklu rocznego i świąt. Każde z pięciu zielarskich spotkań rozpoczynało się godzinnym spacerem po najbliższej okolicy. Ziołoznawczyni Justyna Pargieła opowiadała o roślinach, ich właściwościach i zastosowaniu. Uczestnicy poznali botaniczne siedliska roślin, zebrali dzikie rośliny jadalne i zioła, z których przygotowane były napary, pasty, sałatki i potrawy. Część roślin została wykorzystana do uzupełnienia książki zielarskiej, która powstała na warsztatach rękodzieła poprowadzonych przez członkinię KGW Radawczanki – Paulinę Dziurdzia. Dzięki formie projektu: połączenia teorii z praktyką, uczestnicy mieli szansę wykorzystać wiedzę w życiu codziennym, zbierając zioła i przygotowując ziołowe specyfiki w swoich domach.

Magdalena Stepaniuk
KGW Radawczanki

OGŁOSZENIE

Zapraszamy na treningi piłki nożnej do Klubu Sportowego Sokół Konopnica.

Obecnie w naszym klubie trenuje prawie 80 dzieci w rocznikach 2011-2018.

Posiadamy trzy grupy rozgrywkowe

Młodzik młodszy D2
rocznik 2011-2012
trener Radosław Jezierski
Orlik młodszy E2
rocznik 2013-2014
trener Mateusz Bednarski
Żak młodszy F2
rocznik 2015-2016
trener Radosław Jezierski
Oraz grupę naborową
Skrzat G2
rocznik 2017-2018
trener Radosław Jezierski

Najstarszą grupę w klubie stanowią seniorzy, których również jest ponad 30, a najmłodsi zawodnicy niedawno skończyli 15 rok życia.

Zapraszamy serdecznie wszystkich zainteresowanych do kontaktu!

Drużyny młodzieżowe
608-544-909

Drużyna seniorska
697-030-212

sokolkonopnica.futbolowo.pl

Stacja Teatr - Narodowe Czytanie



for. Małgorzata Sulisz

Stacja Teatr z Konopnicy już po raz kolejny wzięła udział w Narodowym Czytaniu w Ogrodzie Botanicznym UMCS. W tym roku miłośnicy literatury zmierzili się z dziełem Adama Mickiewicza "Ballady i romanse". Urszula Plewik i Konrad Kuchnio czytali balladę "Dudarz". Warto dodać, że z naszej gminy w Narodowym Czytaniu w Ogrodzie Botanicznym UMC wzięło udział aż 13 osób w trzech grupach: z Biblioteki Publicznej Gminy Konopnica, Stacji Teatr z Konopnicy oraz uczniowie i rodzice ze Szkoły Podstawowej w Konopnicy. (ms)



for. arch. KS Sokół (2)

Dynia na talerzu

Z dzieciństwa pamiętam zupełnie dyniową z zacierkami oraz pierogi z dynią i jabłkiem. Do jedzenia dyni przekonał mnie Michał Tombak, autor popularnych książek o długim i zdrowym życiu. Kiedy byłem u niego w domu w Łodzi, przyrządził pyszne racuszki z dyni i opowiedział, dlaczego warto często jeść kaszę z dyni.

Waldemar Sulisz

Moja miłość do dyni zaczęła się od zupy na mleku. Osobno gotowało się zacierki na mleku, osobno kawałki dyni. Odsączone z wody, pokruszone widelcem szły do zacierki na mleku. Tak powstawała smaczna i bardzo posilna zupa, która jadało się na śniadanie. Nie jadało się natomiast zupy dyniowej na obiad. Z czasem, już mieszkając w Konopnicy nauczyłem się gotować zupełnie dyniową, która wszystkim bardzo smakuje. Oto przepis.

Zupa dyniowa z serkiem topionym

Składniki 30 dag dyni pokrojonej w kostkę, 4 ziemniaki, 2 cebule, 2 serki topione z szynką, 10 dag wędzonego boczek, 1 suszony grzybek na smak, olej, 2 łyżki masła, 2 rosółki warzywne, 2 litry wody, sól, pieprz.

Wykonanie: do garnka z wodą wrzucić rosółki i ziemniaki pokrojone w kostkę. Gotować 20 minut.

Na patelni rozgrzewać oliwę, dodać masło, podsmażyć posiekaną cebulę, jak się zezłoci, dodać dynię. Dusić 10 minut. Dodać 1 serek topiony, podlewać bulionem. Przełożyć zawartość patelni do garnka. Dodać podsmażony boczek pokrojony w słupki. Po 10 minutach na patelni rozpuścić serek z odrobiną masła, wlać chochelkę zupy, po chwili wlać całość do garnka. Doprawić solą i pieprzem. A teraz przepis na bardzo zdrową kaszę dyniową,



którą według Michała Tombaka powinniśmy jeść co najmniej raz na tydzień.

Kasza dyniowa według Michała Tombaka

Składniki: 1 szklanka mięszu z dyni, pół szklanki kaszy jaglanej, 2 szklanki widym szczypta soli.

Wykonanie: mięsz dyni pokroić na małe kostki, zalać wrzątkiem, tak aby przykryć mięsz warstwą wody, posolić i gotować pod przykryciem 20 minut. W drugim garnku ugotować kaszę jaglaną i dodać do ugotowanej dyni. Wymieszać, dodać masło, przykryć, odstawić na kwadrans. Podawać z miodem, orzechami lub pieczonymi pestkami dyni. Na zdrowie.

Pierogi z dynią i jabłkami

Składniki: na ciasto: 1 kg mąki, 2 jaja, 4-5 dag drożdży, szczypta soli, woda. Na farsz: 1 kg dyni, 20 dag suszonych jabłek, szczypta cynamonu, cukier do smaku.

Wykonanie: kawałki dyni zemleć przez maszynkę, dodać obgotowane, wystudzone i przekręcone przez maszynkę jabłka. Doprawić cukrem, cukrem wani-

liowym i cynamonem do smaku. Z podanych składników wyrobić gładkie ciasto, zostawić do wyrośnięcia na około pół godziny. Następnie zagnieść ponownie na stolnicy, wykrawać szklanką krążki, kłaść nadzienie (farsz) i zlepić brzegi. Gotować 3 minuty od wypłynięcia na wierzch.

Racuszki Michała Tombaka

Składniki: 1 kg dyni, 1 szklanka mąki kukurydzianej, 1 szklanka mleka, 2 jaja, 4 łyżki śmietany, 4 łyżki masła, szczypta sody, sól, pieprz.

Wykonanie: dynię obrać, pestkować, zetrzeć na grubej tarce, dodać resztę składników. Wymieszać. Kłaść łyżką na rozgrzane masło. Smażyć na złoto. Podawać z jogurtem zmiksowanym z ulubionymi ziołami. A teraz przepis na dynię w słoiku, to rodzinny przepis Moniki Spuz-Szpos.

Dynia korzenna na zimę

Składniki: 1,5 kg dyni, 1 kg cukru, 0,5 l octu winnego, 2 łyżeczki anyżku, 1 laska cynamonu, 2-3 liście laurowe, 6-7 sztuk kardamonu, 4-5 goździków, szczypta mielone-

go imbiru, 1 łyżeczka pieprzu w ziarnach.

Wykonanie: ocet i cukier zagotować z przyprawami. Pokrojoną dynię podzielić na porcje. Gotować w syropie przez 2 minuty, po czym przełożyć do naczynia. Ostudzić syrop, zalać nim dynię i zostawić na 24 godziny. Po upływie tego czasu zlać syrop i odparować do połowy objętości. Dynię włożyć do słoików i zalać syropem octowym.

Kto nie może jeść dyni?

Dynia, ze względu na wysoką wartość indeksu glikemicznego, nie jest polecana diabetykom oraz osobom chorującym na insulinooporność. Można ją jednak spożywać pod warunkiem prawidłowego skomponowania posiłku, w którym znajdzie się także źródło białka i tłuszczów.

Inaczej jest z pestkami oraz olejem z dyni – te, ze względu na wysoką zawartość tłuszczu w swoim składzie, są jak najbardziej wskazane w diecie m.in. cukrzyka. (Więcej na: www.doz.pl/czytelnia)